

— Od tygodnia już czuję się nie zdrow mój przyjacielu — odpowiedział zapytany słabym głosem. Serce nie daje mi spokoju. Dziś całą noc nie spałem, a nad ranem gdy się zdrzemnąłem na chwilę, miałem sen straszny.

— Pan sędzia przejęty jest jeszcze widocznie tą nieszczęśliwą sprawą. No, ale więcej już o niej na szczęście nie usłyszymy. Zbrodniarz odpokutował za swoje winy. Wracam właśnie z placu stracenia.

— I jakże się to odbyło? — zapytał sędzia.

— Dość spokojnie. Więzień zdawał się być spokojnym i pełnym odwagi — odparł detektyw, który nie chciał smutnym opisem wstrząsającej sceny, jakiej był świadkiem, wzruszyć chorego.

— Czy nie uczynił żadnych zeznań?

— Żadnych. Dotąd nie wiemy nic o jego prawdziwym pochodzeniu. Zdaje się, że nad urodzeniem tego człowieka ciążyła jakaś tajemnica.

— Więc wszystko odbyło się bez żadnego wypadku? To dobrze. Jaką straszną rzeczą dla przeciętnie wrażliwego człowieka są te egzekucje, których jednak znieść nie można. Gdzie wina tam i kara być musi. Ale pan panie Jaime, skorzystałeś na tej smutnej sprawie. Otrzymałeś awans służbowy, do którego tak gorąco wzdychałeś.

— Panu sędziemu jedynie to zawdzięczam — rzekł Jaime obejmując wdzięcznym spojrzeniem twarz swojego przełożonego.

— Jaime, mój przyjacielu. Jesteś skromnym, a przecież bardzo zdolnym człowiekiem — zauważył sędzia z uśmiechem. Dwie pożądane cnoty dla człowieka, oddanego na usługi policji. Zadanie nasze jest często bardzo ciężkie i niewdzięczne, a przytem niestety nie posiadamy uznania i poparcia u publiczności, dla której przecież marnujemy swoje siły i zdrowie. Ale cóż to? odchodzisz już Jaime? — dodał sędzia widząc jak detektyw siega po kapelusz.

— Muszę iść do biura, nie byłem tam dziś jeszcze.

— Poproszę więc pana o uczynienie mi przysługi. Zapewne wiesz już, że stary oberżysta Ulman został zamordowany przez rozwścieczonych chłopów. Uczyniono już dwa aresztowania. Chciałbym więc mieć dokładne szczegóły o tej sprawie. Czy znasz kogoś pewnego i zaufanego, któremu by można rzecz tę powierzyć?

— Ja sam się tem zajmę panie sędzio.

— Pan sam? A to dobrze się składa. Skoro już pan będzie znajdował się w tamtej okolicy, zechciej przejść do pani Verdier, u której przebywa obecnie córka Klemensa Gibier i dowiedz się pan o stanie zdrowia pani Ducret i jej syna Piotra. Podobno Piotr ma być dość silnie ranny przez starego Ulmana. Jestem niespokojny o niego.

— Czy to możliwe? Piotr Ducret ranny przez tego starego nędznika! Ależ ta piekielna sprawa

chyba już nigdy końca mieć nie będzie — zawołał Jaime z oburzeniem.

— Rzeczywiście, na tych biednych ludzi spadają niezasłużenie wszystkie nieszczęścia. Piotr, jak orzekł przywołany lekarz, nie będzie zdolny do pracy przez jakie dwa miesiące.

— A to prawdziwa fatalność — mruknął Jaime.

Po chwilowej jeszcze rozmowie, detektyw pożegnał sędziego, lecz nagle zwrócił się od drzwi jakby tknięty jakąś myślą.



Przy świetle latarki, którą niósł jeden z wieśniaków, dostrzeżono dwóch ludzi walczących wściekle ze sobą ..

— Czy pan sędzia wierzy w zabobony? — zapytał.

— W zabobony? Co znaczy to pytanie? — odrzekł zdziwiony sędzia Davricourt.

— Czy wierzy pan, że szczałki ubrania lub wogóle jakiś drobny przedmiot, pochodzący od osoby skazanej na śmierć przynieść może szczęście?

— Mój Jaime, bawisz się jak widzę w babskie plotki — odpowiedział śmiejąc się sędzia. Ale do czego zmierzasz mój przyjacielu. Czy masz podobny cenny talizman przy sobie?

— Tak jest. Dostałem pamiątkę po skazanym Stewardzie. W chwili, gdy zarzucano na niego śmiertelną koszulę, pomocnik kata znalazł ten oto medalion, zawieszony u jego szyi. Steward przez wzgląd na naszą awanturniczą znajomość oddał mi to chętnie. Wspominał przy tem, że się z tem przez całe życie nie rozłączał... Detektyw nie dokończył i nagle lekki okrzyk wydarł się z jego ust.

Sędzia Davricourt, trupio blady, z oczami rozszerzonymi okropnem przerażeniem, wpatrywał się uporczywie w przedmiot, podany mu przez Jaime.

Po chwili uniosł rękę do gardła, otworzył kilkakrotnie usta, wdychając ciężko powietrze, próbował coś powiedzieć i bez jęku runął całym ciężarem na dywan.

Widok medalionu, przedstawiającego wizerunek Matki Boskiej, a który Steward przez dziwne jakieś zrządzenie losu zachował aż do ostatniej godziny swojego życia, rozświetlił w umyśle sędziego tajemnicę, ciążyącą na urodzeniu byłego marynarza. Medalionik ten nieszczęśliwa jego kochanka Marya Ducret zawiesiła własnoręcznie na szyi ich syna — Pawła Ludwika. A więc Valbreque dezterter, Steward zbrodniarz był jego opuszczonym synem! Jego dzieckiem!

Odkrycie to było zabijające! Przywołany natychmiast przez Jaime'a lekarz, skonstatował śmierć wskutek gwałtownego aneurizmu serca, spowodowanego nadzwyczajnem moralnem wstrząśnieniem.

#### Epilog.

Dwa lata upłynęły od wyżej wymienionych wypadków. Mechanik Piotr Ducret ożenił się z Henryetą, córką starego Klemensa Gibier i zamieszkuje razem w ładnym Białym domku, który młoda dziewczyna otrzymała jako podarunek ślubny od swojej chlebodawczyni pani Verdier. Pani Ducret na wieść o straceniu jej syna dostała pomieszczenia zmysłów i przebywa w domu dla umysłowo chorych. Przed oczami nieszczęśliwej kobiety występuje ciągle obraz nieszczęsnego skazańca, a wtedy rozdzierającymi krzykami przywołuje go do siebie.

Jaime, który jest częstym gościem w domu młodego małżeństwa, z niewymownym żalem i wyrzutem wspomina smutną rolę, którą nieświadomie odegrał w tym dramacie. Chcąc ratować niewinnego Klemensa, spowodował śmierć swojego ukochanego szefa. Coraz częściej mówi o porzuceniu swojej służby, pomimo szczerych pochwał i uznania, jakich mu nie skąpią jego przełożeni.

KONIEC.

## OD REDAKCYI.

W następnym numerze rozpoczynamy w naszym piśmie druk **niesłychanie sensacyjnej powieści na tle aktów sądowych, jednego z wybitnych pisarzy.**

Powieść ta, choć odnosi się do wypadków, znanych autorowi z roczników kryminalnych, różni się od mnóstwa innych tego rodzaju romansów, przede wszystkim **prawdziwie literackiem opanowaniem i obrobieniem tematu**, legicznem i rozumnem rozwiązywaniem najzawilszych powikłań a wreszcie **pięknym językiem przekładu**. Co do fabuły powieści, to jest ona nadzwyczaj **interesującą**, pełną momentów **prawdziwie dramatycznych** i wiążących uwagę czytelnika. Wolną jest natomiast od straszliwych okropności i nieprawdopodobnych sytuacji, jakimi przepełnione są najrozmaitsze kryminalne powieści, pojawiające się dziś masami na rynku księgarskim.

Wobec tych zalet jesteśmy przekonani, że Czytelnicy nasi z wyboru naszego będą w zupełności zadowoleni i z zaciekawieniem będą śledzić bieg wypadków, w powieści tej przedstawionych.